



tekst

**AGNIESZKA  
NAPIÓRKOWSKA**

redaktor wydania

Do oddania na siebie głosu kandydaci zachęcają wyborców na przystankach, w sklepach, a nawet wyglądając zza drzew. Pojedynki na plakaty trwa. O pijarzy polityków, ich retuszowanym wyglądzie i wizytach u wizażystki więcej na s. III.

Około 900 mieszkańców Łowicza w portfelu, obok dowodu osobistego czy legitymacji szkolnej, nosi Kartę Dużej Rodziny 3+. Dzięki niej ma prawo do różnych zniżek. Łowicz był czwartym miastem w Polsce, które wprowadziło ją na swoim terenie. O niebieskiej karcie i promocji wielodzietności na s. IV-V.

## XII Pieszka Pielgrzymka katechetów i nauczycieli

# Za siebie i uczniów

Ponad 230 osób wybrało się na **piątniczy szlak z Boguszyc do Głuchowa**.

W sobotę 17 września katecheci, nauczyciele i dyrektorzy szkół pielgrzymowali do kościoła św. Michała Archanioła, by prosić o błogosławieństwo na kolejny rok szkolny. Pedagodzy przed obrazem Matki Bożej Głuchowskiej prosili także o potrzebne siły do skutecznego nauczania, wychowania i dawania świadectwa w szkole. Pokonując 15 km z Boguszyc do Głuchowa, swoją modlitwą obejmowali także wszystkich swoich uczniów, prosząc dla nich o mądrość, pilność i chęć do zdobywania wiedzy. Po dotarciu na miejsce pątnicy uczestniczyli we Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem bp. Andrzeja F. Dziuby, który w homilii zachęcał do głębokiego poszukiwania swojej drogi, na której dokonuje się spotkanie z Chrystusem. Jak mówił – spotkanie to jest zawsze wielką radością.



Wędrując do Matki Bożej Głuchowskiej, modlili się o błogosławieństwo na nowy rok szkolny

– Cieszę się że po raz kolejny mogłam razem z innymi nauczycielami pokonywać trud wędrowania – mówi Katarzyna Lange, katechетка ze Skierniewic. – Jest to dla mnie wyjątkowy czas, w którym ładuję duchowe baterie i nabieram odwagi do dawania świadectwa.

Z roku na rok w łowickiej pielgrzymce katechetów i nauczycieli coraz więcej jest tych drugich. – Wszy-

scy idą w jednej intencji, która związana jest z pracą zawodową – mówi Ewa Łopatka, polonistka. – Jeden cel buduje jedność i wyjątkową atmosferę.

W tym roku w pielgrzymce pedagogów, która odbywała się pod hasłem „Sursum corda”, uczestniczyła także grupa młodzieży. Po zawierzeniu się Matce Bożej Głuchowskiej wszyscy pątnicy zostali nakarmieni pyszną zupą.

**nap**

## Wiązanka ślubna z kapusty?



SKIERNIEWICE, 18 WRZEŚNIA. Pracownicy Instytutu Ogrodnictwa jak zwykle przygotowali wyjątkowe kompozycje z owoców, warzyw i kwiatów

Przez dwa dni podczas XXXIV Święta Kwiatów, Owoców i Warzyw w Skierniewicach można było podziwiać kompozycje z kwiatów, ozdoby z owoców, a nawet bukiety ślubne z warzyw. Impreza przyciągnęła do miasta tłumy gości nie tylko z Polski, ale i ze świata. – Ulice przypominały te rodem z Japonii, ale trzeba przyznać, że było co oglądać – mówi Marta Wiechowska. Tłumnie było nie tylko przy stoiskach z krzewami ozdobnymi, kwiatami czy różnego rodzaju garmażerką, ale także na wszelkiego rodzaju pokazach i wystawach, a nawet w punktach doradczo-konsultacyjnych. Powodzeniem cieszyły się również imprezy kulturalne. Tradycyjnie już podczas SSKOiW w kościele św. Jakuba odprawiona została uroczysta Msza św. dożynkowa, podczas której dziękowano za zbiory.

## Przez tydzień o wychowaniu



**Uczniowie skierniewickiego Klasyka w Tygodniu Wychowania uczestniczyli we Mszy św.**

**SKIERNIEWICE.** Pod hasłem „Wszyscy zaczniemy wychowywać” od 12 do 18 września Kościół w Polsce po raz pierwszy obchodził Tydzień Wychowania. Wiele szkół z diecezji łowickiej włączyło się czynnie w tę inicjatywę. W Zespole Szkół im. ks. Stanisława Konarskiego w Skierniewicach uczniowie wraz z katechetami i nauczycielami uczestniczyli we Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem dyrektora szkoły ks. Adama Kostrzewy. Przez

cały tydzień każdego dnia podczas modlitwy porannej modlili się również w tej intencji. Tematy związane z Tygodniem Wychowania realizowane były też podczas katechez. W Gimnazjum nr 3 im. Ignacego Krasickiego odbywały się zebrania z rodzicami, podczas których temat wychowania był wiodący. Podobne inicjatywy podejmowane były także m.in. w szkołach w Kutnie, Łowiczu i Rawie Mazowieckiej.

as

## Święcenie „schetynówki”

**RZECZYCA.** Mieszkańcy wioski mogą się cieszyć z wyremontowanych dróg gminnych – Zachodniej i Akacyjnej. Inwestycja w większości została sfinansowana z pieniędzy Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych 2008–2011 oraz dotacji Urzędu Marszałkowskiego. W uroczystości otwarcia „schetynówki” wzięli udział wicewojewoda łódzki Krystyna Ozga

i wicemarszałek województwa Artur Bagieński. Proboszcz parafii w Rzeczycy ks. Henryk Linarcik poświęcił przebudowane ulice. – Życzę państwu, by nowo otwarta droga służyła wam jak najlepiej i najdłużej, by obyło się na niej bez wypadków, kolizji i aby zawsze prowadziła szczęśliwie do celu – mówiła Krystyna Ozga, wicewojewoda, przecinając wstęgę.

js



**Drogę pobógostawił proboszcz parafii ks. Henryk Linarcik**

## Niesmaczny Makłowicz?

**ŁOWICZ.** W niedzielę 18 września do Łowicza przyjechał krytyk kulinarny i podróżnik Robert Makłowicz, by uczestniczyć w Festiwalu Dobrej Żywności „Księżackie Jadło 2011”. Były między innymi pokazy dań przyrządzanych przez smakosza. Znaczący kuchi ma promować Łowicz, o co zabiega Urząd Miejski. Jednak nie wszystkim mieszkańcom podoba się twarz Makłowicza promująca miasto. Krytycznych głosów jest jeszcze więcej po artykule w „Dzienniku Łódzkim”: „Robert Makłowicz w marcu tego roku włączył się w kampanię, która ma zachęcić parlamentarzystów do legalizacji posiadania na własny użytek niewielkiej ilości marihuany. Tym samym wsparł grupę kilku młodych ludzi, którzy na Facebooku zainicjowali taką



ZASOBY INTERNETU

**Robert Makłowicz ma promować Łowicz. Chodzi o jego nazwisko, w którym zawarta jest nazwa miasta**

akcję”. Wielu łowiczan nie chce, by osoba opowiadająca się za legalizacją nawet niewielkiej ilości narkotyków promowała miasto, które ma bogatą historię. Jednak w niedzielę nikt nie protestował przeciwko podróżnikowi. **js**

## Przeprowadzka plebanii



MARZENA KOZANECKA-ZWIERSZ

**Plebania w Pszczonowie została wybudowana ok. 1900 r. dla parafii św. Doroty Dziewicy i Męczennicy**

**MAURZYCE.** We wrześniu zakończone zostały prace związane z rozbórką oraz transportem plebanii z Pszczonowa do skansenu w Maurzycach. Budynek powstał ok. 1900 roku, a po wzniesieniu przez parafian nowego, dotychczasowy przestał być użytkowany. W 2009 roku został przekazany Muzeum w Łowiczu z przeznaczeniem do skansenu w Maurzycach. Pełnić ma tam funkcje ekspozycyjno-wystawienniczo-oświatowe. Pszczonowska stara plebania to przykład architektury dworskowej. W środku jest hol, 5 pokoi, salon,

kuchnia, łazienka oraz dwa ganki. Przeprowadzka i związane z nią niezbędne prace dofinansowane zostały z kasy ministra kultury i dziedzictwa narodowego. **ml**

**GOŚĆ ŁOWICKI**

lowicz@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz,  
ul. Seminaryjna 6a

REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału TEL. 666 026 771, Agnieszka Napiórkowska TEL. 666 830 799,  
ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny

## Kampania wyborcza na plakatach

## Lustereczko, powiedz przecie...

Cezary Grabarczyk kazał wciągać woń asfaltu, a Marcin Kosiorek przekonywał rolników, że mają prawo do wyższych dopłat. Kandydaci na posłów i senatorów **przypominają o sobie, jak mogą.**

Kiedy rok temu prezydent Hanna Zdanowska ubiegała się o fotel prezydenta Łodzi, powiedziała: „Za radą wizażystki zmieniłam fryzurę i kolorystykę ubrań. U kobiety podstawą dobrego wyglądu jest jednak sen – trzeba się wyspać, by dobrze wyglądać. Ja na swoje zmarszczki zapracowałam swoją pracą, więc nie pozwoliłam ich zbyt wielu usunąć podczas obróbki zdjęć”.

W tym roku jest podobnie: sesje zdjęciowe, częstsze wizyty u fryzjera, kosmetyczki, manikiurzystki. Wszystko po to, by wpaść w oko wyborcy. Choć trzeba zauważyć, że nie wszyscy przywiązują wagę do wyglądu.

– Chodzę do fryzjera jak zawsze, garniturę nowego nie kupiłem i do kosmetyczki na pewno nie pójdę. Jestem przez to taki naturalny – podkreśla Marcin Kosiorek z Łowicza, kandydat PiS na posła.

Ale nawet mało wyrobione estetycznie oko zauważy, że Kosiorek na plakatach wygląda jakby po retuszu, podobnie jego polityczni konkurenci.

## Show musi być

Kandydaci przywiązują też wagę do show. Rozpoczął go minister Cezary Grabarczyk w Łodzi. Zaprosił dziennikarzy na budowę węzła autostrady A-1 i A-2 pod Strykowem i paradował między koparkami, mówiąc: „Wciągnijcie państwo głęboki oddech. Tak pachnie świeży asfalt i tego asfaltu na polskich drogach będzie coraz więcej”.



ZDJEŃCIA MARCIN WÓJCIK



Na budowie węzła razem z ministrem infrastruktury paradowali inni łódzcy kandydaci na posłów i senatorów z ramienia PO. Ale nie było tych najbardziej wpływowych, jak minister sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski, oraz posłankę Elżbietę Radziszewskiej i Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej. Nieobecnych tłumaczył szef łódzkiej Platformy Andrzej Biernat: „Pan minister Kwiatkowski zadzwonił rano i powiedział, że trochę się dzieje w polskim prawie i bezprawiu, dlatego musiał zostać w Warszawie, a posłanka Radziszewska jest na spóźnionym urlopie”.

Ale jeszcze tego samego dnia minister Kwiatkowski szybko uporządkował się z prawem i bezprawiem i przyjechał do Łodzi na mecz Wi-

dzewa z Polonią. Wybrał futbol, bo nie od dziś wiadomo, że łódzcy ministrowie nie przepadają za sobą. Tym bardziej że Grabarczyk startuje z pierwszego miejsca, a Kwiatkowski dopiero z trzeciego.

## Uwaga na drzewa

Kampania wyborcza spokojniej przebiega w małych miejscowościach i na obrzeżach okręgów wyborczych, jak choćby w Łowiczu. Tutaj w grę wchodzi głównie pojedynek na plakaty, bo poważnych debat ani happeningów nikt nie organizuje. Afisze muszą się spodobać, ale trzeba z nimi ostrożnie, ponieważ łowicki Urząd Miasta zwraca uwagę, by nie wieszać ich w niedozwolonych miejscach. Będą kary dla tych, którzy zapędzą się z przy-



**Reklama wyborcza na drzwiach sklepu spożywczego w łowiczu. Czy po wyborach będzie taniej?**

**Z LEWEJ U GÓRY: Obwoźny baner wyborczy Andrzeja Biernata**

**OBOK: Na przystanku autobusowym w łowiczu podróżnych witają kandydaci na posłów i senatorów**

klejaniem swoich wizerunków na przydrożnych drzewach.

Wspomniany Marcin Kosiorek sam rozdaje ulotki na ulicach. Gdzieś tam można spotkać jego plakaty z hasłem: „Dumny z Łowicza”. Z kolei wieś podbija sloganem „Wyższe dopłaty dla polskich rolników”, a Łęczycę i Zgierz – „Sześciolatki w rękach matki”. Kandydatka PO Agnieszka Hanajczyk wybrała hasło „Dobry wybór – lepsza Polska”, co można przeczytać na jednym z przystanków autobusowych w Łowiczu. Partyjny kolega Agnieszki Hanajczyk Andrzej Biernat chce razem z wyborcami rozwijać region, o czym informuje z baneru postawionego na przyczepie ciągniętej przez toyotę picnic.

O tym, dokąd kandydaci z plakatów, dowiemy się już w październiku. A za to, co nam przywieją z Wiejskiej, podziękujemy im za cztery lata.

**Marcin Wójcik**

**WIELODZIETNOŚĆ W CENIE.** Łowicz był czwartym miastem w Polsce, które wprowadziło Kartę Dużej Rodziny 3+. Do tej pory **skorzystało z niej około 900 osób.**

tekst i zdjęcia

**MARCIN WÓJCIK**

marcin.wojcik@gosc.pl

**W** poniedziałek 26 września odbędzie się w Warszawie pierwsza ogólnopolska konferencja „Polska dla rodziny”. Organizują ją gmina Grodzisk Mazowiecki i Związek Dużych Rodzin 3+. Podczas konferencji w Centralnej Bibliotece Rolniczej przy ul. Krakowskie Przedmieście swoje wystąpienie będzie miał burmistrz Łowicza Krzysztof Jan Kaliński. Opowie o tym, jak nad Bzurą funkcjonuje Karta Dużej Rodziny 3+.

### Jak to działa

W Łowiczu kartę może otrzymać każda rodzina, która ma przynajmniej trójkę dzieci, bez względu na wysokość dochodów. Niepozorna niebieska karteczka umożliwia niemałe oszczędności w domowym budżecie. Rodzice i dzieci mogą podróżować komunikacją miejską z biletem o połowę tańszym. Również o 50 proc. mniej rodzice zapłacą za pobyt dziecka w przedszkolu, korzystanie z obiektów Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz za bilety do kina. W mieście jest 447 małżeństw z trojgiem dzieci, a z czworgiem i więcej – 114. Programem objęte są także rodziny zastępcze, których na terenie Łowicza jest 46.

– Chcemy pomóc rodzinie i zachęcić do wielodzietności. Wszystko wskazuje na to, że w 2050 roku Polaków będzie mniej aż o 20 proc. Poważnym problemem jest też emigracja zarobkowa młodych i wy-

# Postawili na d



**Burmistrz Krzysztof Jan Kaliński prezentuje Łowicką Kartę Dużych Rodzin 3+. Choć jego rodzina jest uprawniona do korzystania z karty, nie robi tego. – Nie chcę, aby ktoś mi zarzucił, że wprowadziłem ją dla siebie – tłumaczy z LEWEJ: W Łowiczu na witrynach i drzwiach sklepów można zobaczyć informację o respektowaniu karty. Burmistrz ma nadzieję, że z roku na rok takich wywieszek na witrynach będzie więcej**

kształconych. Coś trzeba zrobić, by zmienić statystyki – podkreśla burmistrz Krzysztof Jan Kaliński.

### Po książkę i sukienkę

Łowicka Karta Dużej Rodziny 3+ honorowana jest także przez niektóre sklepy, restauracje czy nawet szkołę jazdy. Burmistrz skutecznie zachęcił przedsiębiorców do wprowadzenia ulg dla ro-

dzin wielodzietnych. Do programu dała się namówić Ewa Marchewa, która prowadzi sklep z damską odzieżą przy ul. Zduńskiej. Klientom, którzy okażą kartę, oferuje 10 proc. zniżki. Ewa Marchewa zauważa jednak, że – mimo zniżki – niewiele rodzin robi u niej zakupy. Wolą kupować na bazarze czy u Chińczyka, bo taniej, choć jakościowo gorzej.

Za to znacznie więcej rodzin z kartą 3+ przychodzi do księgarni Teresy Bednarek przy Zduńskiej. – Podręczniki są na ogół bardzo drogie, więc 10 proc. zniżki, którą oferuję, to całkiem spore oszczędności – mówi Bednarek.

Informacja o honorowaniu Łowickiej Karty Dużej Rodzin 3+

# Łobrazą kartę

znajduje się w widocznym miejscu sklepów i lokali usługowych, najczęściej na drzwiach wejściowych lub witrynach.

## 3+ czy 2+

Łowicka karta funkcjonuje od 2010 roku. Jednym z inicjatorów jej wprowadzenia jest łowiczanie Janusz Kukieła, ojciec czworga dzieci. Oferowane zniżki obciążają budżet na prawie 500 tys. zł rocznie, ale burmistrz podkreśla, że miasto może sobie na to pozwolić. Jest to również forma zapobiegania katastrofie gospodarczej i społecznej, a tą byłby postępujący niż demograficzny. Jeśli Polska go nie powstrzyma, w przyszłości nie będzie miał kto pracować na emerytury i nastąpi spowolnienie gospodarcze.

Burmistrz Kaliński sam wychowuje piątkę dzieci. Najstarsze jest na studiach, a najmłodsze zaczęło w tym roku szkołę podstawową. Chciałby, aby małżeństwa nie bały się mieć dużo dzieci, ale zdaje sobie też sprawę, że bez odpowiedniej polityki państwa i samorządu będzie trudno o wyz. To Kaliński wprowadził w Łowiczu becikowe w wysokości 1 tys. złotych. – Byłem wtedy przewodniczącym Rady Miejskiej. Kalińska powiedziała, że jak nie wprowadzę becikowego, to mam nie wracać do domu – śmieje się burmistrz. Być może już niedługo do becikowego będą dołączane śpioszki z jakimś łowickim wzorem i hasłem typu: „Cieszymy się, że jesteś”, „Witamy Cię”.

Łowicz był czwartym miastem w Polsce, które wprowadziło kar-



**Ewa Marchewa w swoim sklepie odzieżowym wprowadziła zniżki dla rodzin z kartą**

**PONIŻEJ: łowicka księgarnia przy ul. Zduńskiej oferuje 10 proc. zniżki na książki dla wielodzietnych rodzin**



te. Wcześniej zrobili to Grodzisk Mazowiecki, Tychy i Sandomierz, później dołączyli inni. Niektórzy radni zastanawiają się, czy pomaganie rodzinom, które nie mają problemów finansowych, ma sens. Może lepiej pomóc ubogim rodzinom z dwójką dzieci, a nie bogatym z trójką? Na razie miasto pomaga wszystkim z trojgiem potomstwa i nie zamierza tego zmienić.

## Eksperci będą radzić

Oprócz burmistrza Kalińskiego, na wrześniowej konferencji w Warszawie o funkcjonowaniu Karty Dużej Rodziny opowiedzą prezydenci Wrocławia, Warszawy, Gdańska i Grodziska Mazowieckiego. Głos na ten temat zabierze metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz i prezydent RP Bronisław Komorowski. Z apelem do samorządów o wprowadzanie Karty Dużej Rodziny wystąpi Konstanty Radziwiłł, były prezes Naczelnej Izby Lekarskiej, dziś członek Związku Dużych Rodzin. Na konferencji pojawią się również goście z zagranicy. O Karcie Dużej Rodziny powie Raul Sanchez, sekretarz generalny Europejskiej Federacji Stowarzyszeń Dużych Rodzin. Natomiast Cecilia Greci, prezes Agencji Rodziny w samorządzie Parmy, opowie o tym, co dla rodzin robią włoskie gminy.

Spotkanie zakończy dyskusja panelowa z udziałem m.in. prezesa ZUS Zbigniewa Derdziuka i szefowej Związku Dużych Rodzin 3+ Joanny Krupskiej.

■ R E K L A M A ■



**KAPITAŁ LUDZKI**  
CZŁOWIEK - NAJLEPSZA INWESTYCJA



**Victoria**



UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt „Radiowa Akademia Nowoczesnej Wsi” współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Działanie 9.5 Oddolne inicjatywy edukacyjne na obszarach wiejskich.

**RADIOWA  
AKADEMIA**

**NOWOCZESNEJ WSI**

na antenie **Radia VICTORIA**

w każdy wtorek, środę i czwartek  
o godz. 05:45 (powtórka o godz. 15:45)

**ŻYRARDÓW 98,1 FM**

szczególności na stronie  
[www.radiovictoria.pl](http://www.radiovictoria.pl)



Piotr Moskwa (z prawej) z Ginterem Boenischem na cmentarzu w Wólce Łąskieckiej



Wraz z innymi pasjonatami zajmującymi się I wojną światową Piotr Moskwa od kilku lat pod Bolimowem organizuje rekonstrukcje historyczne bitew z lat 1914–1915

### Spełnione marzenie Gintera Boenisha

# Odnaleziony grób Willego

Porządkując groby żołnierzy, którzy w 1915 roku zginęli pod Bolimowem, Piotr Moskwa **nie przypuszczał, że za kilka lat pozna losy jednego z nich.**

Okolice Bolimowa to tereny pamiętające bitwy zarówno I, jak i II wojny światowej. O toczących się tu walkach świadczą wiele okopów i cmentarzy. Jeden z tych ostatnich znajduje się w Wólce Łąskieckiej. Spoczywa na nim ponad 380 żołnierzy niemieckich, poległych w latach 1914–1915. Na liście nazwisk jest Willi Nawracal, którego grobu od lat poszukiwała rodzina z Niemiec.

#### Usłyszał wspomnienia

O niemieckich grobach w lesie w Wólce Łąskieckiej przez lata nikt nie pamiętał. Wiele tablic wrosło w ziemię, zarosło mchem i krzakami. Inne zostały rozkradzione. Gdyby nie grupa miłośników historii, miejsce to – w związku z budową autostrady A-2 – prawdopodobnie zostałoby zrównane z ziemią.

– Od lat interesuję się wydarzeniami związanymi z tym terenem i I wojną światową – mówi Piotr Moskwa. – Kilka lat temu przeczytałem w prasie wypowiedzi mieszkańców, którzy wspominali ataki gazowe, jakie miały tu miejsce w 1915 r. Od tamtej pory I wojna światowa stała się obszarem moich zainteresowań. Nie raz myślałem o żołnierzach, którzy zostali zabici przez chmurę gazową.

Odnajdując kolejne okopy, poszukiwałem informacji o toczących się tu walkach i poległych. Zastanawiałem się, jakimi byli ludźmi, skąd pochodzili i jak znaleźli się w armii. Docieranie do tamtych wydarzeń nie należało wówczas do łatwych. Ze względu na przyjaźń polsko-rosyjską o czasach zaborów rosyjskich mówiono bardzo niechętnie – opowiada P. Moskwa.

Coraz większa wiedza, a także kontakty i współpraca z innymi pasjonatami zajmującymi się I wojną światową doprowadziły do uporządkowania cmentarza w Wólce Łąskieckiej, założenia Stowarzyszenia „Inicjatywa Ziemi Bolimowskiej”, a także przygotowywania rekonstrukcji historycznych, ukazujących bitwy, jakie rozegrały się na tych terenach w latach 1914–1915. Poszukiwanie materiałów, zdjęć, pocztówek, map i wszelkich informacji doprowadziło do niecodziennego spotkania.

#### Zaduma sąsiadów

– Przeglądając przeróżne fora internetowe, na jednym z nich znalazłem wątek dotyczący walk nad Rawką. Był tam wpis rodziny niemieckiej, która szukała informacji o grobach żołnierzy na tym terenie. W ten sposób trafiłem na Gintera

Boenisha, Niemca, od lat starającego się wyjaśnić okoliczności śmierci swojego przodka Willego Nawracala, który zginął pod Bolimowem podczas I wojny światowej. Już po pierwszym opisie, jaki od niego otrzymałem, zorientowałem się, że znam okoliczności śmierci tego żołnierza. Sprzątając cmentarz w Wólce Łąskieckiej, znalazłem jego szcztakowy nagrobek – opowiada Piotr Moskwa.



Willi Nawracal w mundurze 21. Rezerwowego Batalionu Strzelców

Informacja o miejscu pochówku Willego dla Gintera Boenisha była kresem poszukiwań. Słyszając o istniejącym grobie, wyraził chęć przyjazdu do Polski. Wizyta doszła do skutku w 2011 roku. – Już na początku spotkania uświadomiłem sobie, jak ważny i trudny był dla niego ten przyjazd. Oprowadzając go po cmentarzu, polu bitwy, widziałem jego zadumę i przejęcie. Sam też się wzruszyłem. Pomyślałem, że historia zatoczyła tu jakieś koło. Dziś, gdy jesteśmy sąsiadami żyjącymi w pokoju, obaj stanęliśmy nad mogiłą Willego. W tym zatrzymaniu było coś głębokiego. Nie patrzyliśmy na siebie jak na wrogów. Historia naszych narodów zarówno dla niego, jak i dla mnie była bardzo bolesna. Każdy z nas miał kogo opłakiwać – mówi P. Moskwa.

Dzięki informacjom Gintera Boenisha wiadomo, że rodzina Nawracala pochodziła z Austrii, skąd przeniosła się do Niemiec. Willi z zawodu był ślusarzem i gdy miał 22 lata, na początku wojny został zmobilizowany. Po przeszkoleniu w mieście Naumburg został skierowany do 21. Rezerwowego Batalionu Strzelców. Chrzest bojowy przeszedł w bitwie pod Łodzią, skąd wraz z batalionem dotarł nad Rawkę i Bzurę, gdzie po zaciętych walkach z Rosjanami zginął prawdopodobnie od wybuchu miny, którą Rosjanie zdetonowali w wykonanym wcześniej podkopie. **as**

**Wielki Teatr Historii  
w Sochaczewie**

# Huk nad Bzurą

Przez dwa dni trwały wystawy związane z wojskowością oraz rekonstrukcje wojenne.

**Walczyli ze sobą średniowieczni rycerze, ale także wojsko polskie z niemieckim okupantem.**

W sobotę 17 września na placu Kościuszki można było dotknąć miecza rycerskiego czy karabinu używanego podczas wojen napoleońskich. Kto odważniejszy, mógł wsiąść na czołg i inne pojazdy artyleryjskie używane podczas walk nad Bzurą we wrześniu 1939 roku. Jeszcze tego samego dnia, w 72. rocznicę sowieckiej napaści na Polskę, w kościele Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, odbyła się Msza św., podczas której oddano hołd wszystkim żołnierzom walczącym o wolność Rzeczypospolitej i cywilom poległym w czasie działań wojennych. Eucharystię koncelebrowali proboszcz parafii Narodzenia NMP ks. Kazimierz Wojtczak oraz proboszcz parafii św. Wawrzyńca ks. Piotr Żądło. W homilii ks. Wojtczak zaznaczył, że doskonale pamiętamy o wydarzeniach września 1939 r., o napaści niemieckiej i ataku Armii Czerwonej, ponieważ nadal żyją świadkowie tych wydarzeń. Ksiądz Wojtczak podkreślał, że wspomnienie o zdradzie, mordach i okrucieństwie jest i pozostanie żywe. Rany mogą się zabliznić, ale ślad pozostaje. Przypomniął, że nie tylko Sowieci, ale też niemieccy najeźdźcy planowali zniszczenie polskiego narodu, unicestwienie jego najlepszej części, elity zaangażowanej patriotycznie.

Następnego dnia na Polach Czerwonkowych doszło do wielkiej bitwy o Sochaczew. Naprzeciw siebie stanęły wojska polskie i niemieckie. Były huk armat i ogień. Inscenizację oglądało kilka tysięcy osób. Ten Wielki Teatr Historii zorganizowali znany dziennikarz Bogusław Wołoszański, Urząd Miejski oraz Narodowe Centrum Kultury. To jedno z największych przedsięwzięć kulturalno-historycznych, organizowanych w ostatnich latach w Sochaczewie. mil

**Zacięta walka rycerzy**  
**OBOK:**  
**Do Sochaczewa zjechali rekonstruktorzy z całej Polski**



ZDJEŃCA MARCIN WOJCIK

**Sobotni pokaz umundurowania i sprzętu artyleryjskiego**



**Dziewczyna w mundurze z czasów wojen napoleońskich czyści broń**



**W sobotę 17 września na placu Kościuszki odbywał się m.in. pokaz broni**



## Nasi wielcy

## Ikar z krzyżem w klapie

W życiu miał jedną miłość i wiele pasji. Pozostał im wierny do końca życia, które – tak jak marzył – zakończyło się „z marszu”.

W szeregi Zasłużonych Obywateli Miasta Głowno 24 listopada 2003 r. wpisano Mieczysława Wołudzkiego, organizatora i pierwszego komendanta Hufca ZHP w Głownie, żołnierza Armii Krajowej, założyciela i pierwszego dyrektora głowieńskiego Domu Dziecka. Decyzja o przyznaniu mu tego zaszczytnego tytułu została przyjęta entuzjastycznie przez lokalną społeczność.

## AK i więzienie

Mieczysław Wołudzki urodził się 15 stycznia 1920 r. w Wilnie. Był synem Stanisława i Apolonii z Janickich. Lata młodości spędził w rodzinnym mieście, gdzie ukończył gimnazjum i pierwszą klasę liceum. Wybuch II wojny światowej całkowicie zmienił jego życie. Przerwał edukację i podjął pracę na kolei przy konserwacji torów. W sierpniu 1942 r. wstąpił w szeregi Armii Krajowej, przyjmując pseudonim „Ikar”. W związku z wykonywaną pracą kierownictwo ruchu podziemnego powierzyło mu zadania związane z transportem kolejowym. Jako zwiadowca informował o zaminowanych terenach wokół torów. Na potrzeby podziemia szkolił się także na sanitariusza w Szpitalu św. Jakuba w Wilnie. Zdobytą wiedzę i umiejętności wykorzystał m.in. w akcji „Burza”, biorąc w niej udział jako sanitariusz. Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Wilna, by uniknąć aresztowania, uciekł przez zieloną granicę do Białegostoku, a następnie do Lublina.

Tam, z krzyżem harcerskim w klapie, z którym związany był od 8. roku życia, zgłosił się do opieki społecznej w poszukiwaniu pracy. Jak sam wspominał, pani w okienku zauważyła ten krzyż. Okazało się, że akurat potrzebowali kierownika domu dziecka dla sierot powojennych, a on miał ukończone w Wilnie Wyższe Studia Pedagogiczne i doświadczenia z harcerstwa. Pracę tę zatem dostał. W prowadzeniu domu pomagały mu kontakty z abp. Wyszyńskim, dzięki którym otrzymywał dary, co nie spodobało się Urzędowi Bezpieczeństwa. W 1952 r. – pod zarzutem prowadzenia

działalności antypaństwowej – został na rok aresztowany. Przesłuchiwany, bity do nieprzytomności, zastraszany, nie zmienił zeznań. Przez cały czas twierdził, że jego relacje z arcybiskupem nie miały nic wspólnego z żadną organizacją, a były jedynie kontaktem człowieka wierzącego ze swoim biskupem.

„Przez to więzienie straciłem nie tylko pracę. Musiałem też przerwać studia ekonomiczne, rozpoczęte na KUL. Potem na Uniwersytecie M.C. Skłodowskiej nie chcieli mi zaliczyć tych lat, bo była to uczelnia katolicka” – pisze we wspomnieniach M. Wołudzki.

## Pedagog i powiernik

W 1954 r. Mieczysław Wołudzki wyjechał do Łodzi, gdzie podjął pracę w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego. Dwa lata później zaczął prowadzić drużynę harcerską przy Domu Dziecka w Romanowie. Jednocześnie, jako instruktor ZHP w stopniu podharcmistra, podjął działalność w Hufcu ZHP Łódź, gdzie zdobył stopień harcmistrza. Za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej w 1961 r. został awansowany na dyrektora Państwowego Domu Dziecka w Głownie. Podejmując pracę w placówce, nie tylko troszczył się o wychowanków, ale także podjął się funkcji komendanta Ośrodka Związku Harcerstwa – Hufiec Łowicz. Po zmianach administracyjnych kraju został pierwszym komendantem Hufca ZHP w Głownie.

Waldemar Dąbrowski, wspominając druha Mieczysława, podkreśla, że nie był on typem człowieka spolegliwego, który pozwalał sobą manipulować. Wręcz przeciwnie, gdy była taka potrzeba, potrafił niesubordynowanych szybko



ARCHIWUM MAGDALENY SZAJDER

doprowadzić do porządku. Nieradko bywał szorstki, apodyktyczny i uparty, a jednocześnie ciepły, czuły i przyjacielski. Dla swoich podopiecznych był pedagogiem, powiernikiem i psychologiem jednocześnie.

– Mieczysław Wołudzki był człowiekiem, który do ostatnich chwil swojego życia interesował się sprawami miasta. Poza działalnością oświatową i harcerską, przez wiele lat angażował się

w prace na rzecz Kościoła – wspomina jego bliska znajoma Magdalena Szajder. – Przez wiele lat w parafii św. Jakuba, a także u św. Barbary i św. Maksymiliana przygotowywał dekoracje grobów Pańskich, szopek i ołtarzy na Boże Ciało. W pracy tej był pedantyczny. Wszystko musiało być zapięte na ostatni guzik. Stałymi elementami dekoracji były symbole patriotyczne, które zawsze były bliskie jego sercu. Nie założył rodziny, więc każdą wolną chwilę poświęcał dzieciom i młodzieży. Zawsze miał dla nich czas. Do dziś wielu wychowanków wspomina jego ciepło, konsekwencję i talent organizatorski, który objawiał się choćby organizowaniem dla podopiecznych wyjazdów wakacyjnych do Ostonina koło Pucka – opowiada pani Magdalena.

Odnaczoney wieloma medalami i krzyżami, do końca życia pozostał skromnym człowiekiem, który na rowerze przemierzał po kilka razy dziennie ulice Głowna. Na wieczną wartę druh Wołudzki odszedł 11 lipca 2008 r. **nap**

Pisząc artykuł, korzystałam z opracowań zebranych przez UM Głowno, a także z artykułów zamieszczonych na stronach „Echa Głowna”.

Do dziś wielu parafian wspomina dekoracje, jakie przygotowywał w głowieńskich kościołach

POWYŻEJ: Mieczysław Wołudzki wiele lat spędził w Głownie



ARCHIWUM PARAFII ŚW. JAKUBA W GŁOWNIE